

# GAZETA SAMBORSKA

dwutygodnik, poświęcony sprawom miasta i obwodu.  
Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

## Przedpłata miejscowa: i zamiejsc.

socznie . . . . . 3 zł. — ct.  
półrocznie . . . . . 1 „ 50 „  
kwartalnie . . . . . — „ 75 „

## Przedpłata całoroczna

dla Szan. Zarządów Kótek roln., pp.  
Nauczycieli szkół ludowych jakoteż Za-  
rządów innych instytucji humanitar-  
nych wynosi tylko 1 zł. 50 ct.

Numer pojedynczy 13 centów.

## Przedpłate przyjmują

Administracya „Gazety Samborskiej“,  
oraz wszystkie urzędy pocztowe  
w Galicyi.

## Ogłoszenia przyjmuje się po 4 ct.

od wiersza drobnym drukiem; w rubryce  
„Nadesłane“ po 15 ct. od wiersza.  
Rękopisów nie zwraca się.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA na Blichu, 1. 1. (obok c. k. Sądu obwodowego).

## JESZCZE W SPRAWIE WYBORÓW DO SEJMU.

### I.

We wstępnym artykule pisma naszego z dnia 1. maja b. r. zaznaczywszy wyraźnie poglądy i zapatrywania nasze w sprawie dokonać się mającego niebawem wyboru dwóch posłów z kurii: miejskiej i wiejskiej naszego powiatu, byliśmy najsilniej przekonani, iż ten artykuł nasz znajdzie jaki taki oddźwięk w sercach obywateli naszych i wyborców i że skłoni ich do rozwinięcia żywszej akcji przedwyborczej a wreszcie, że przekona ich o potrzebie wczesnego oglądania się za odpowiednimi kandydatami w wypadku, gdyby żaden z ich grona nie miał zamiaru o mandat poselski kompetować.

Od chwili pojawienia się wspomnianego artykułu upłynął już niestety kwartał cały, jednakże bezpożytecznie, bo w przeciągu tych trzech miesięcy doniosła owa sprawa ani na jeden krok naprzód się nie posunęła.

Jestto objaw nie najchlubniej świadczący o rozwoju naszego uświadomienia obywatelskiego, który tem bardziej wydaje nam się rażącym, ile że do surowego krytykowania działalności organów naszej autonomii nadzwyczajnie jesteśmy pochopni.

„Kto pragnie, ten pragnienie ugasi, kto puka, temu będzie otworzono“; nam jednakże, nie objawiającym żadnego pragnienia i nie żądającym niczego z całą słuszością, należeć się będą „posłowie „narzuceni“ a nie wybrani z naszej woli, a to dlatego bo obojętną nam jest zupełnie

rzeczą czy ten, czy ów mandat poselski otrzyma.

Posłowi do Rady państwa Drowi Lewakowskiemu zarzucają różni ludzie nie-takt, iż chłopów do walki wyborczej poważa się zagrzewać. Nie godzimy się w zupełności ze wszystkimi tendencjami Szanownego posła, obowiązkiem naszym jednakże jest nadmienić, iż zagrzewanie serc ludzkich słowem i czynem stokroć szlachetniejszym i wspanialszym jest od zagrzewania ich fuzłami, anodyną, albo pie-niądźmi, które i tak już w znacznej części może zdemoralizowany lud nasz jeszcze bardziej psują i upadlają.

Uczestnicząc w poufnym zebraniu urządzonem przez Dra Lewakowskiego w dniu 28. lipca b. r. w Rzeszowie, mieliśmy znakomitą sposobność przekonać się o niesłuszności zarzutów czynionych posłowi temu przez rozmaite stronnictwa. Z przemówienia jego bowiem dowiedzieć się było można, iż jako dobry katolik nie występował nigdy podburzająco przeciwko duchowieństwu i dalej że jako Polak pragnąc szczerze połączenia się wszystkich stanów byłby w najwyższym stopniu nierozstropnym podburzając lud przeciw całej szlachcie bez wyjątku, boć przecie i w tej warstwie narodu są ludzie i dużo jest ludzi, którzy z programem demokratycznym godzą się w zupełności. — Jeżeli wieszcz nasz i filozof Zygmunt Krasiński, arystokrata z krwi i kości nie umiał sobie inaczej wyobrazić Polski, jak tylko zbudowanej na łączności szlachty z ludem, tak też i Dr. Lewakowski nie miałby powodu twierdzić, iż szlachta dla Ojczyzny naszej jeszcze stra-

szniejszym jest balastem, aniżeli owi chłopci którzy obecnie do Sejmu dostać się mają.

„Dobry mąż, i dobry ojciec, zacny i spokojny sąsiad a wreszcie roztropny i o los własnego narodu i ziemi ojczystej dbały obywatel, oto według zdania posła są warunki, jakie przy wyborze kandydatów uwzględnić należy. Za programem takim obstawać będzie bez wątpienia każdy szlachetnie myślący człowiek, tem bardziej, iż nie ma w nim (jak to niektórzy utrzymują) apodyktycznego twierdzenia, iż wyłącznie i jedynie tylko chłop i to chłop polski wybierany być powinien.

Na tym punkcie zgadzamy się tedy w zupełności z Szan. przewodcą Towarzystwa demokratycznego, o innych zaś punktach, przy których zdania nasze potrosze się krzyżują, pomówimy przy najbliższej sposobności.

## Sprawozdanie

z XI. Walnego Zgromadzenia Towarzystwa „Kótek rolniczych“ odbytego w Tarnopolu dnia 15. i 16. maja 1895.

(Ciąg dalszy.)

II. Posiedzenie popołudniowe. Przewodniczy w zastępstwie p. Dr. Tadeusz Skalkowski.

II. Z porządku dziennego przyszła pod obrady sprawa wyjednania subwencji z funduszków państwowych.

Sprawozdawca i członek Zarządu Dr. Steczkowski w dłuższej przemowie przedstawił historię starań Zarządu głównego o wyjednanie z funduszków państwowych subwencji, które to zabiegi jednakże pomyślnym rezultatem uwieńczone nie zostały. Zarząd główny jeszcze w r. 1891 udawał się z odnośną prośbą do Rządu poczem na wniosek posła Czecha

## Pogadanki samborskie.

### Zielony purec.

Gospodarz, który na pniu sprzedaje swe plony, Zanim się jeszcze w kłosa ustroją zagony, Nim jeszcze cało wyjdą z pod wylewów toni I zanim je Wszzechmoeny od gradów ochroni — „Grüner purec“ tu u nas powszechnie się zowie; Purec, któremu bardzo zielono jest w głowie, Bo cały zysk swej pracy całorocznej, żmudnej, Odstępuje bezmyślnie, kaście kupców brudnej, Która go otaczając względami wdzięczności Przewiskiem „pan zielony“ chłoszcze bez litości. Nie masz prawie zakątka w całym naszym kraju. Gdzie by nie spotkał kogoś, co w kwietniu lub maju Z najzimniejszą krwią w świecie, jakby bochen [chleba

Sprzedaje plon, którego los zawisł od nieba. Jeźlibyś chciał go skarcić za marnotrawienie Za lekkomyślność srogą — na uniewinnienie Tysiąc przyczyn ci poda, to weksle, to raty To żniwa, to podatki, to różne wypłaty Z którymi ad futurum nie można przewlekać, Bo ni rząd ani kasy nie chcą dłużej czekać, Gdy ci już tak wyliczył te wszystkie powody

Objasni cię następnie, że w trwałość pogody Wierzy jak w cztery tuzy, zeszyły rok był słotny, Więc na ten rok wypada czas miernie wilgotny A ten właśnie jest pyszny dla rolnej kultury, Wylewów więc nie będzie, od gradowej chmury W Towarzystwie krakowskiem jest za zabezpieczenie Gdy grad palnie, i owszem, małe z tem zmartwienie. Tymczasem przy tych wszystkich świetnych he-

[roskopach  
Korzec ziarna się zbiera po dwóch lub trzech [kopach;

Grad zboża nie wymłócił — ale słota za to Co trwała całą wiosną i przez całe lato Zniszczyła całkiem ziarno, co się pozrastało Albo wspaniałe kształty sporyszu przybrało. Przejmuje więc „pureca“ jakiś chłód niezdrowy, Bo on wszystkiego zboża nie ma ni połowy Z ilości, którą sprzedał na pniu i po cenie O której myśl już wprawia go w febryczne drzenie. Jakby na domiar nieszczęść, ceny poszły w górę, „Grüner purec“ dostrzeżga ciągnącą nań chmurę W postaci owych kupców, których wszystkie [żądze

W dwóch skupiają się słowach: „Zboże lub pie-niądze“.

— Zboża będzie coś trochę! — Będzie, ale jakie? My kupili „hochprima“ lecz nie śmiecie takie. Cetrnar nie wart guldena, my cztery płacili Teraz jest w kursie osiem, pięć my zarobili!

Zboże albo pieniądze, co panu dogodnie Najpóźniej do oddania mu, za dwa tygodnie!“ W takich oto opalach był zielony purec Pan Pafuucy Drygalski, dzierzawca z Podkurec Który nie mogąc znaleźć ulgi w swej boleści Wystosował raz do nas list, z którego treści Wypisaliśmy właśnie powyższe zdarzenie W porządku, w jakim było owo doniesienie. Czyli się ono całkiem na prawdzie opiera Nie wiemy, lecz być może, że to prawda szczerą, Tem bardziej, że wzniesiony pasyą do zenitów Pan Drygalski się wpisał do antisemitów I nam też w swoim liście doradza statecznie Ze chcąc dla dobra kraju przysłużyć się wiecznie, Nieodzowną jest rzeczą na bok rzucić względy I gdzie się tylko uda, siec i smagać wszędy. Siec i smagać, to pruska, lecz nie zła metoda! Jednak panie Drygalski jaka wielka szkoda, Ze w tym swoim projekcie ani jednym słowem Nie wspomniałeś, jak bardzo byłoby to zdrowem Gdyby tak na bok wszelakie odrzucając względy Ciebie i równych tobie siec i smagać wszędy. Gdy cię szachraj obedrze, to czyjaż w tem wina Jeźli nie twoja własna! tyś już nie dziecina Jenó mąż, który rozum posiada i wolę Jeźliś się dał obedrzeć, dobrze ci tak . . . .



uchwaloną została rezolucya o udzielenie Towarzystwu Kółek rolnicz. wyższej subwencji. Z końcem kwietnia b. r. sprawa ponownie została w Kole polskiem i uchwalono nawet podnieść ją przy obradach budżetowych. Mowca stawia wniosek, aby Walne Zgromadzenie dało wyraz swego zapatrywania i wysłało telegram do Koła polskiego z prośbą o poparcie sprawy we właściwym czasie.

*Delegat Buliczek* reasumując wywód referenta, stawia następujący wniosek: „Walne Zgromadzenie poleca Zarządowi głównemu, ażeby tenże w Przewodniku „Kółek roln.“ wezwał wszystkie Zarządy powiatowe, delegatów swych a wreszcie Zarządy wszystkich Kółek rolniczych, ażeby ze swjej strony postarały się u swych posłów o poparcie petycji, która w swoim czasie wniesioną zostanie do Wys. Sejmu.

*Dr. Steczkowski* proponuje następnie, ażeby w myśl wniosków p. Buliczka wszystkie Zarządy pow. i Kółek roln. wystosowały petycje jednakże nie do Sejmu, lecz do Rady państwa.

*Ks. Sękowski* wyraża zdanie, iż wnoszenie petycji ze strony wszystkich Zarządów nie uważa za rzecz konieczną, albowiem dostatecznym będzie, jeżeli Zarząd główny jako jeneralna reprezentacya Towarzystwa w imieniu wszystkich Kółek taką petycją do Rządu wniesie.

*Delegat Magryś* popiera wniosek ks. Sękowskiego.

*Dr. Skalkowski* oświadcza iż ten ostatni i najdalej idący wniosek oddaje pod głosowanie.

*Delegat Smagała* wnosi, aby z petycjami o poparcie udać się także i do Rad powiat. Wniosek p. Buliczka oddany pod głosowanie został przyjęty. Sekretarz Zarządu głównego *Zielonka* wyjaśnia, iż Rady powiatowe przyczyniają się w miarę środków do powiększenia funduszów Towarzystwa.

*Dr. Dulęba* popiera wniosek delegata Smagały i prosi aby wniosek ten oddać pod głosowanie.

*Dr. Stefczyk* wnosi, aby udać się do Rad powiatowych z prośbą o materialne poparcie Zarządów powiatowych, albowiem właśnie zadaniem Rad pow. jest zajmowaniem się podniesieniem stanu ekonomicznego powiatu, czem zajmują się „Kółka roln.“ tembardziej, że w Zarządzie powiatowym „Kółek“ zasiada dwóch delegatów Rady powiat. i stawia wniosek: „Walne Zgromadzenie wyraża nadzieję iż Rady powiatowe skuteczniej niż dotąd przyczynią się do zapewnienia Zarządom „Kółek rolniczych“ należytego sprawowania swych obowiązków.

*Delegat Onyszkiewicz* sprzeciwia się postawionym wnioskowi, t. j. 1-szemu, aby wnosić ze strony poszczególnych Zarządów petycje do Rad powiatowych, a następnie ażeby wysłaniem telegramu do Koła polskiego uważać sprawę wyjednaną subwencji za załatwioną, bo według jego zdania skuteczniejszą by było rzeczą aby więcej członkowie Kółek przed nastąpieniem wyborów, domagali się od posłów nowowybranych, aby starali się wyjednać od Rządu wyższą subwencyę.

*Ks. Sękowski* wnosi, aby domagać się od Sejmu, iżby umniejszył subwencyę na cele mniej produktywne jak n. p. teatry i t. p., boć przecie obowiązkiem Sejmu jest dbać przede wszystkim o zapewnienie i o poprawę bytu materialnego, w którym to celu właśnie instytucya Kółek rolniczych do życia powołaną została. (Oklaski.)

*Dr. Steczyński* przychylił się do wniosku delegata Smagały, zwracając przytem uwagę, iż wywód p. Onyszkiewicza wydaje mu się zbyt jednostronny, albowiem podobnie jak na cele powiatowe, tak też na cele rządowe wpływają równomiernie podatki, a więc też podniesiony przez niego zarzut co do niestosowności wnoszenia petycji do Rad powiatowych nie daje się niczem usprawiedliwić.

Wniosek delegata Smagały co do petycji do Rad powiatowych oddany pod głosowanie — został większością głosów przyjęty, obok dodatkowego wniosku *Dr. Stefczyka*, że Zarząd główny udzielać ma z tych subwencji zasiłki dla celów powiatowych.

*III. Referent Zarządu głównego Dr. Stefczyk* przedłożył następnie z porządku dziennego sprawę ustanowienia lustratorów handlowych dla sklepików „Kółek rolniczych.“ Sprawozdawca ten wnosi, aby zwrócić się do Sejmu z prośbą o wyjednanie subwencji dla celu nadzwyczaj doniosłego a mianowicie na lustratorów, którzyby utrzymywali kontrolę nad gospodarką sklepików, stanowiącą jedną z najpotężniejszych dźwigni podniesienia się włościańskiego dobrobytu. Nie

trzeba tedy dopuścić aby ten szlachetny poryw, to rozpoczęte dzieło handlowej działalności zmarniało i upadło. Kontrola taka nad sklepikami jest nieodzownie potrzebna, tem bardziej, że obowiązkiem takich lustratorów byłoby pouczanie sklepkarzy i wywieranie na nich moralnego wpływu do sumiennego wywiązywania się z obowiązków, które na nich częściej bardziej z konieczności aniżeli przez roztropność Zarządów poruczone zostały. Mowca formuje wniosek swój w następujący sposób: „Walne Zgromadzenie poleca zarządowi głównemu ażeby tenże wystosował petycję do Sejmu celem udzielenia subwencji na utrzymanie 4 lustratorów handlowych dla Kółek rolniczych.“

*Delegat Korzelański z Kolbuszowej* popiera ten projekt dodając, że byłoby pożytecznym, aby taki lustrator jako fachowy kupiec przemawiał wszędzie do ludzi, zachęcając do zakładania sklepików, bo dotąd jesteśmy wyszukiwani przez obce żywy, które z nas żyją. Jest zdania również, że w każdym powiecie należy założyć skład hurtowny towarów, skądby sklepiki nabywać je mogły.

*Delegat Wolczuk* przemawiał w tej samej sprawie po rusku, podnosząc przede wszystkim nieprawidłowości praktykowane przez organa zajmujące się główną sprzedażą soli, wskutek czego handel swojski ponosi znaczne straty. (C. d. n.)

## Sprawozdanie

z czynności Wydziału powiatowego w Samborze

od 23. lutego do 27. kwietnia 1895.

(Ciąg dalszy.)

### III. W sprawach gminnych.

1) Kasa gm. pożyczkowa w Tatarach została zwiniona i Wydział pow. ściągł zaległości, które następnie na rzecz tej gminy lokował w pow. kasie pożyczkowej. Gdy kilku dłużników tej kasy zaległych należytości dobrowolnie zapłacić nie chcieli, ustanowił Wydział pow. pełnomocnika do ściągnięcia tych należytości w drodze sądowej.

2) Wydano zarządzenie do wszystkich Zwierzchników gm. względem energicznego wykonywania polieyi miejscowej celem usunięcia żebractwa i włóczęgostwa.

3) Poparto petycję Wydziału powiatowego w Rudkach, wniesioną względem wydania zarządzenia, ażeby grzywny orzekane na naczelników gmin za przekroczenia własnego zakresu działania gmin, nie były ściągane dopiero przy sposobności ściągania przez egzekutorów innych należytości rządowych w tej gminie, lecz żeby ściąganie takowych następowało zaraz po prawomocności gdyż inaczej cel, w jakim grzywna orzeczoną była, nie może być osiągnięty.

4) Wydano zarządzenie do wszystkich Zwierzchności gminnych, aby pisma urzędowe, w których naczelnik gminy czytać i pisać nie umie, były zaopatrzone pieczęcią gminną.

5) Mimo wydawanych rok rocznie okólników do Zwierzchności gminnych o ściśle wykonywanie przepisów polieyi ogniowej i budowniczej, trudno przychodzi nakłonić naczelników gmin do zastosowania się do takowych. Wydano zarządzenie, aby z końcem roku przedkładały Zwierzchności gminne wykaz wydanych koncesyi na budowę a udzielanie pozwoleń na budynki mieszkalne uczyniono zawisłem od wybudowania komina.

6) Odmówiono prośbom gmin Wola błazowska i Zwór na wycięcie drzew w lesie gminnym, aż do czasu przedłożenia planów gospodarstw lasowych. Również udano się do c. k. Starostwa o zarządzenie sporządzenia planów gospodarstw lasowych w kilku gminach a to na koszt i stratę tychże.

7) Zarządził sprawdzenie gminnych rachunków za r. 1894 i przeprowadzenie lustracyi gminnych gospodarstw we wszystkich ich kierunkach i przeprowadzenie tych czynności powierzył swym urzędnikom.

8) Zarządzono śledztwo dyscyplinarne przeciw wójtowi w Manastercu.

9) Zezwolono na sprzedaż drzewostanu na pastwisku gm. w Spryni wyrosłego, tudzież do wycięcia sekeyi lasu gm. w Manastercu do rębienia przypadłej, która to gmina lasem swym na podstawie sporządzonego planu gospodarstwa lasowego prawidłowo zarządza.

10) Przed wejściem w życie ustawy gm. z r. 1866 były w Bilinie wielkiej dwie gminy admin., szlachecka i rustykalna.

Przy pierwszych wyborach do Rady gm. złączyły się te gminy w jedną i stan ten trwał dotąd — obecnie wnieśli rustykalisci prośbę o przywrócenie dawnego stanu rzeczy. Zarządzono w tej sprawie dochodzenie.

11. Doszło do wiadomości Wydziału, że część pastwiska gm. w Tatarach podzieloną została między członków gminy bez uchwały Rady pow. i zezwolenia Sejmu. Zarządzono zatem zbadanie tej sprawy a o wyniku nie omieszka Wydział pow. zawiadomić w swoim czasie Radę.

12) Załatwiono kilka rekursów w sprawie użytkowania dobra gm. budowniczej a sprawy potrzebujące zatwierdzenia Rady pow. postawił na porządku dziennym dzis. posiedzenia.

13) Między gminami Glinna a Bykowem toczy się spór prowiz. o naruszenie posiadania gm. pastwiska. Sąd pow. w Łące nadesłał akta tej sprawy do zaopiniowania, czy załatwienie jej nie należy do zakresu działania Władz autonom.

Gdy w niniejszym wypadku nie rozchodzi się o użytkowanie dobra gmin., lecz o naruszenie rowu granicznego — oświadczył się Wydział za niekompetentnego do jej załatwienia.

14. Polecono zwierzch. gminnym okręgu sanitarnego w Łące ażeby przekładały lekarzowi okręg. w Łące miesięczne wykazy zmarłych.

15. Przeprowadzono pertraktacyę z właścicielami dóbr w Brześcijanach, Nadybach i Zw. gm. w Czerchawie w sprawie najmu budynków na koszary dla c. k. Żandarmeryi.

*W sprawach drogowych.*

1. Zatwierdził Wydz. pow. wybranych przez Zarządy drog. na przewodniczących Zarządów drog. w Prusach i Strzałkowicach naczelników gmin, w Koralowicach, Sielcu i Dublanach zastępców naczelników gmin w Bereźnicy szl. i Dorożowie assesorów gm.; w Torhanowicach przełożonego obszaru dworskiego.

2) Sprawdził i zatwierdził Wydział pow. przedłożone przez Zarządy rachunki z odbytej w r. 1894 prestacyi dróg.

3) zamianował na miejsce opróżnione 1 dróżnika pow., Leona Szczyplaka z Dublan.

4) Z powodu zrywania co roku drogi prowadzącej ze Sambora do Kalinowa, na t. zw. „Jamy“ przez Dniestr tak, że komunikacya publ. stała się niemożliwą, zwołał Wydział przedstawicieli wszystkich interesowanych gmin i obszarów dworskich i na podstawie jednomyślnej tychże opinii zarządził kroki celem uregulowania powyższej drogi jako publicznej a utworzenia nowej od karczmy w Krużykach wprost do gościńca rządowego. (C. d. n.)

## Korespondencye.

Truskawiec, 29. lipca 1892.

Zakład tutejszy prawie przepelniony. Z powodu braku pomieszczenia w zakładzie, wiele osób musiało zamieszkać na wsi u chłopów. Dotkliwy ten brak mieszkań, dający się odczuwać w tym roku, skłonił Zarząd do wystąpienia ze stanowczym projektem powiększenia zakładu przez wybudowanie kilkunastu nowych wili. W roku bieżącym tedy, po ukończeniu sezonu, przystąpią do budowy. W zakładzie ruch jest ogromnie ożywiony. Jesteśmy obecnie w pełni rozwoju głównego sezonu, cały długi szereg rozmaitego rodzaju zabaw, rozrywek i wycieczek ciągnie się w nieskończoność. Mielśmy dotąd 3 wieczorki. Zabawa byłaby zupełnie ohochoza i wesola i należałaby do bardzo udanych, gdyby... gdyby nie fatalne, u nas tylko grasujące epidemiczne rozdrowienie towarzystwa.

Staraniem klubu Truskawieckiego odbył się dnia 28. lipca b. r. wieczorek z tańcami. Aczkolwiek początek zapowiedziano na godzinę 8, goście, a szczególnie Panie zaczęły się schodzić dopiero przed 9 godziną, tak, że już dobrze po tej, rozpoczęto tańce, jak zwykle walcem. Do pierwszego kadryla stanęło 34 par, a ilość ta, jak na miejsce kąpielowe Truskawiec, dość skromna, pozostała niemal do końca ohochozej zabawy, która przeciągnęła się do godziny 3ciej. W strojach pań przeważały kolory jasne (biały, różowy i kremowy). Pięknych twarzy było dużo. Zapewne piękne czytelniczki ciekawe są, która z pań była królową wieczorku. Jedni powiadają, że nią była uroczą szatynką, w białej sukience, drudzy, że piękna i przyjemna szatynka Lwowianka w niebiesko-perkalowej sukience, ja zaś stanowczo, na co też większość się zgadza twierdzą, że nią była ta śliczna brunetka z niebieskimi oczyma. Do zgody jednak w tym względzie nie przyszło, musiano

Reumatyzm, otyłość, piasek nerkowy, astma, ischias, choroby kobiece.

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem

W TRUSKAWCU.

Obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie zarząd.



więc ogłosić bezkrólowie aż do następnego wieczorku, który się odbędzie w niedzielę dnia 4. sierpnia. Słychać, że liczniejsze grono panów ze Sambora urzędza w niedzielę dnia 4. sierpnia b. r. wycieczkę do Truskawca i będzie uczestniczyć w zabawie z tańcami, urządzić się mającej. Cieszc się kuracyuszki!

(St.)

## KRONIKA.

**Wycieczka lwowskich kolarzy „Sokołów“ do Sambora.** W dniu 21. lipca urządził oddział kolarzy Sokoła lwowskiego wyseig drogowy na przestrzeni 70 km. ze Lwowa do Sambora. Start był we Lwowie przy 4 kilometrze na drodze; meta w Samborze przy rogatce kolejowej. Czas rekordowy 4 godziny. W sobotę popołudniu spadł ulewny deszcz, który popsuł zupełnie drogi i sprawił, że do wyseigu nie stanęli wszyscy, którzy udział swój zgłosili. W nocy ustał na szczęście deszcz a droga podeschła o tyle, że można było myśleć o jakim takim wyniku wyseigu. Już około godziny 9 1/4 rano spieszyły tłumy ciekawych z miasta naszego na błonia za kolejną położone, które w jednej chwili zapełniły się powozami, paniami w strojnych toaletach, od których odbijały barwne mundury Sokołów. Tu też przy mecie, którą oznaczała biała taśma przeciągnięta na poprzek gościńca, urzędowała komisya wyseigowa złożona z dra Krobickiego, naczelnika oddziału kolarzy lwowskiego Sokoła i druhów Dr. Szczepańskiego i Wilezka ze Sambora. Kolarze Samborscy utrzymywali porządek na przestrzeni z Sambora do Rudek. Po godzinie 10 1/2 od zakrętu na Zawidówce rozległy się okrzyki: „Jedzie! jedzie!“ — muzyka straży ogniowej ochotniczej zagrała marsza i wśród grzmotu okłasków przejechał metę jako pierwszy kolarz lwowski druh Artur Friedrich. Jechał 3 godziny 21 minut. Po nim w 15 minut nadjechał krakowianin, Seweryn Komuniewski, zaś za nim w minutę lwowianin Arnold Friedrich, brat pierwszego zwycięzcy. Następnie w krótkich odstępach czasu nadjeżdżali druhowie Kusché, Domiczek, Ligęza i Mikolasch. Po upływie czasu rekordowego udali się wszyscy kolarze wraz z Sokołami samborskimi do hotelu p. Polakiewiczowej, gdzie w czasie obiadu, dr. Krobicki toastował na cześć samborskiego Sokoła i wręczył odznaki zwycięzcom, a mianowicie pierwszemu medal złoty, prócz tego honorową nagrodę ofiarowaną przez redakcyę „Kola“ — drugiemu medal srebrny większy — trzeciemu srebrny mniejszy — nadto czterej druhowie wyżej wymienieni otrzymali odznaki rekordowe. Imieniem Sokoła samborskiego podziękował i pił na pomyślność kolarzy lwowskiego Sokoła, Dr. Szczepański. Po obiedzie udano się gremialnie na podwórze gimnazyalne, gdzie druh Drozdiewicz dokonał zdjęcia fotograficznego. Następnie znaczna część gości odjechała kołami do Lwowa — kilku tylko a nadto goście kolarze ze Stryja, którzy już po wyseigu nadjechali — udało się do miejskiego ogrodu, gdzie przy kręglach i dźwiękach muzyki strażackiej w gronie tutejszych Sokołów i kolarzy spędzili popołudnie. Przed samem odejściem pociągu urządziłi niezmordowani kolarze małe popisy rejowe na małym błoniu i odjechali odprowadzeni przez tłumy publiczności i żegnani gromkimi okrzykami „Czołem!“

**Koncert** urządzony staraniem Towarzystwa muzycznego na dniu 2. czerwca b. r. zasługiwał na większe względy u publiczności samborskiej aniżeli to w rzeczywistości było. Sambor ma do muzyki szczęście niezasłużone —; muzyka do Sambora za mało. Z nielicznych słuchaczy ostatniego koncertu z pewnością ani jeden nie wyszedł bez prawdziwego zadowolenia, bez owego podnioslejszego nastroju ducha, który jest najlepszym kryterjum, iż sztuka spełniła znowu swoje zadanie. W skromnych ramach obfita treść: skrzypek, śpiewaczka i akompaniator — ale jacy!... O grze p. Lepianki tem mniej mamy dziś do powiedzenia, ile że na tam samym miejscu z okazji niedawnego jego występu, wyczerpano niemal wszystkie epitety, które na pochwałę jego niezwyklej techniki zgromadzić się dały. Witany przez publiczność z zapadem, zmuszany do licznych naddatków okazał się i tym razem bądź co bądź wysokim dostojnikiem w państwie skrzypków, a tylko żałować należy, że wyborem produkowanych utworów nie dał sobie sposobności roztoczenia i innych stron swego wielkiego talentu: spiewności, deklamacyi i wielkiego tonu. Jakby umyślnie do tej połowy programu dobranem pendent okazał się współudział p. Szreniawskiej. I dziedzina, z której ona sobie wybrała utwory i sposób, w jaki je traktowała świadczy, że dubitantka rezygnuje z błyskotliwych i tanich efektów, że przenosi czary dobrej lirycznej muzyki nad brawurowe popisy. Nie idzie zatem wcale, jakoby strona techniczna okazała się zanie-

dbaną. Ci którzy pamiętają pierwsze kroki na drodze do dzisiejszych sukcesów, zapewniają że w tych dwóch latach bardzo piękną odbyła szkołę zarówno co do wyszlachetnienia sympatycznego, choć niepotężnego materiału głosowego jak i biegłości koloratury. Przedewszystkiem jednak p. Srz. podbija słuchaczy inteligentnem, obiektywnem, a jednak ciepłem pojowaniem kompozycyi, subtelnem cieniowaniem i delikatnem frazowaniem. Trudno i niebezpiecznie jest radzić i wróżyć, ale jeżeli wolno nam jest wyrazić skromne nasze życzenie, tobyśmy je streścili w tem, by p. Srz. nie opuściła obranej drogi, by nie dała się skusić laurom dramatycznych diw a pozostała tem, czem jest i do czego zdaje się przeznaczyła ją natura jej głosu i usposobienie muzykalne t. j. interpretatorką skarbów obfitej pieśniarskiej literatury. — Gorące uznanie, jakiego doznała od niewielu słuchaczy niechaj debiutantee będzie zapowiedzią większych sukcesów w większych salach i lepiej zapełnionych. Niewdzięcznością byłoby wrzecie nie wspomnieć o zasługach, jakie temu koncertowi i tylu innym oddał nieustrudzony akompaniator p. Łuszczkiewicz, który niestety nigdy inaczej nie produkuje swego wielkiego talentu, jak na usłudze dla innych. Nawet pismo św. nie radzi „światło chować pod korzec“ i każe wiele od tych żądać, którym wiele dano.“

Fis.

**Z inicjatywy** młodzieży rękodzielniczej naszego miasta odprawionem został w 48 rocznicę stracenia Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego nabożeństwo żałobne w dniu 30 lipca b. r. w kościele O. O. Bernardynów, wieczorem zaś odspiewała młodzież ta na ementarzu pod krzyżem poświęconym ofiarom z r. 1863., kilka patryotycznych pieśni.

**Nowe Kółko rolnicze** zawiązane zostało za staraniem Przew. księdza Józefa Lewickiego proboszcza ob. łać. w Strzałkowicach. Do Kółka tego zapisało się przeszło 30 tantejszych gospodarzy oraz nauczycielka panna Pospisichilówna, która do zawiązania Kółka także w znacznej mierze się przyczyniła. Kółko rolnicze w Strzałkowicach ma zamiar założyć Czytelnię ludową, jakoteż sklepik w którym to celu udał się już przewodniczący Kółka ks. proboszcz Lewicki po informacye do tutejszego Zarządu powiatowego.

**Do Towarzystwa „Kółek rolniczych“** jako członkowie wspierający przystąpili: Kółko rolnicze w Kasinie, Konwent O. O. Cystersów w Szczerzycu, p. Tadeusz Cieński z Drohiczówki, p. Włodzimierz Siemiginowski z Torskiego, p. Stanisław Gromnicki z Oleksinic, p. Władysław Kubezyński notaryusz w Tłustem, Dr. Karol Wągrowski lekarz pow. w Czortkowie, p. Antoni Kostecki w Czortkowie, p. Włodzimierz Dorozewski star. komisarz Dyrekcyi skarbu w Czortkowie, p. Michał Bogdanowicz w Kosowie. (Członkiem wspieraj. towarzystwa w myśl §. 4. lit. b. statutu staje się każda osoba wyznania chrześcij, która przystąpi do Towarzystwa z obowiązkiem płacenia na cele statutem zakreślone przynajmniej 4 zł. rocznie, tudzież każde: „Kółko rolnicze“, które także kwotę zapłacić się zobowiąże.

**Z funduszu pożyczkowego** uchwalonego przez Wys. Sejm dla handl. przemysłowej działalności „Kółek rolniczych“ przyznał Wydział kraj. „Kółku roln. w Mariampolu 300 zł.; „Kółku roln.“ w Szymwałdzie 300 zł., zaś Zarząd główny poparł prośbę u Wydziału kraj. o udzielenie pożyczki „Kółku roln.“ w Stronnie pow. limanowskiego 500 zł. a „Kółku roln.“ w Bereźnicy pow. samborskiego 200 zł.

**Uprzejmością i delikatnością** w obejściu się z ludźmi nie może się wcale poszczycić p. Y., właściciel jednego z tutejszych handlów, który jakimś dziwnie protekcyjnalnym a często nawet rubasznym tonem pozdrawiać zwykł wchodzących do jego handlu osoby. Przy powitaniu: „Jak się pan masz?“ a przy odejściu klienta: „Bądź pan zdrów!“ powtarza regularnie ów szanowny obywatel, nie bacząc wcale na to, iż łatwo natrafić może na weredyka, który przy powitaniu odpowie mu: „A panu co do tego? przy pożegnaniu zaś: Zatrzymaj pan te życzenia dla osób dorównujących ci uprzejmością i grzecznością“. Dziwna to rzecz, iż obywatel ów nawet po swej wieloletniej, kupieckiej praktyce nie przyszedł jeszcze do przekonania, iż bardziej grzecznością, aniżeli rubasznnością pozyskać sobie może względy publiczności, której usługi swoje poświęca.

**W czasie nawałnicy,** jaka srożyła się u nas w sobotę dnia 20. lipca b. r. zabił piorun w Czukwi 16 letnią dziewczynę Katarzynę Daszczyszak, która przed ulewą skryła się pod jasionem o znacznej wysokości. Denatkę nikt zapewne nie ponczył, iż w czasie burzy, schronisk tego rodzaju jak wysokie drzewa, najbardziej wystrzegać się należy.

**Sprawozdanie Zarządu „Macierzy szkolnej“** dla Ks. Cieszyńskiego za czas od dnia 1. czerwca do dnia 1. lipca 1895. W czerwcu wpłynęło do kasy 2550 zł. 44 ct., do czego wliczone są pro-

centa w kwocie 746 zł. 10 ct. Wydatki wynoszą 663 zł. 73 ct. większą częścią na adaptacyą domu, w którym gimnazjum ma być pomieszczone. Cały fundusz na utrzymanie gimnazjum polskiego w Cieszynie wynosi obecnie około 89.500 zł. Zarząd czyni starania, aby wszystko przygotować na otwarcie gimnazjum już dnia 15. września b. r. W Cieszynie dnia 15. lipca 1895., Ks. Józef Londzin sekretarz. Ks. Monsignore Świeży prezes.

**Rząd krajowy bośniacko-hercogowiński** przyjmować będzie tylko takich kolonistów, którzy się wykażą odpowiednim zasobem pieniędzy a mianowicie kwotą 600 zł. Kolonizacya ta ma na celu przysporzyć krajowi dzielnych gospodarzy, którzyby się zajęli uprawą nieużytków, dotąd odczłoniem leżących. Kolonista odbiera od rządu w dzierżawę na lat 10 kawałek gruntu płacąc za hektar 50 ct. rocznie. Po tych dziesięciu latach przechodzi ziemia na własność osadnika, jednakże pod warunkiem, jeżeli tenże okaże się dzielnym i pracowitym gospodarzem. Dotychczas zgłosiło się już z Austro-Węgier przeszło 500 rodzin a oprócz tego osiedlają się tam w przeważnej liczbie Czesi i Polacy, którzy nie mogli się wystarać o poddaństwo rosyjskie.

**Nowe przedsiębiorstwo** rolniczo-przemysłowo-handlowe utworzyła w Krakowie (ulica Pańska 9) znana zaszczytnie i po zagranicami naszej monarchii firma Ernesta Bahlsena z zakresem działania na Galicyę, Bukowinę, Szląsk (aust. i pruski) Rosyę i Rumunię. Obszerny a dla rolników ważny program działania tego przedsiębiorstwa zawarty na wstępie dzisiejszego do całego nakładu naszego pisma dołączanego dodatku, polecamy szczególnej uwadze. Ze względu na fakt, że kraj nasz traci miliony przez nieznaną produkcyę szlachetnych nasion i zbóż i niedostateczny zbyt, życzymy nowemu przedsiębiorstwu jak najlepszego poparcia.

**O wagę pomostową** na targowicy do wazenia bydła w żywym stanie jakoteż paszy, postaralo się już — jak o tem donosi Gazeta Sanocka — nawet taka biedna górską miejscina jak Lisko — a Sambor, pomimo tylekrotnych przedstawień i interpelaryi różnostronnych zdobyć się na nią nie może. Świetny Magistrat nie załatwi tej sprawy prawdopodobnie prędzej, dopóki okoliczne miasteczka wag pomostnych na swych targowicach nie urządzi.

**Zaraza na trzode chlewną** wybuchła w powiecie przemyskim w gminach Barycz, Chałupki medyczne, Jaksmanice, Krówniki, Poździacz, Stubienko i Stubno. Z powodu wspomnianej i z Węgier przywleczonej zarazy, ogłoszono nadto zamknięcie powiatów: Jaworowskiego, Rawskiego, Łańcuckiego, Sokalskiego, Kolbuszowskiego i Samborskiego. Pomór świn jest zarazliwą chorobą zwierzęcą, która aż do najnowszych czasów w krajach reprezentowanych w Radzie państwa była zupełnie nieznaną i dlatego hodowcy bydła nie zwracali na nią z początku uwagi, sądząc, że to róża węglikowa. Jej zdolność zarażania jest jednak o wiele silniejszą od róży węglikowej, gdyż zapadają na nią niekiedy wszystkie świny w zapowietrzonym obejściu. Także i procent śmiertelności pomiędzy choremi jest nierównie większy, aniżeli przy róży węglikowej. Do rozszerzenia tej zarazy przyczynia się głównie ruch handlowy nierogacizną a przedewszystkiem roznosi się ona przez nawóz z zapowietrzonych chlewnów. Właściciel trzody spostrzegłszy podejrzane objawy rozwijającej się wśród swin słabości, obowiązany jest donieść o tem bezwzględnie zwierzchności gminnej celem zarządzenia odpowiednich środków i zapobieżenia dalszemu rozszerzeniu się tej zarazy.

L. 86.

## OGŁOSZENIE.

Komisya egzaminacyjna dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych podaje niniejszem do wiadomości, że egzamin kwalifikacyjny w terminie wrześniowym 1895. dla nauczycieli i nauczycielek ludowych, rozpocznie się dnia 9 września b. r.

Podania, zaopatrzone w przepisane dokumenta, z biegiem życia, wykazem przerobionych podręczników i podaniem ostatniej poczty, należy wnosić przez Okręgowe Rady szkolne do komisji egzaminacyjnej na ręce Dyrekcyi c. k. Seminaryum naucz. w Samborze do końca sierpnia 1895. Z komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych. — W Samborze 24 lipca 1895.

Kerekjarto.

## Nadesłane.

Niniejszem poczytuję sobie za miły obowiązek Wiel. P. Drowi *Klauberowi* za ocalenie życia żony mej i dziecięcia (przy ciężkim porodzie) jak najserdeczniej podziękować. — Oby Ci Wielmożny Panie za Twe trudy i bezinteresowną gorliwość, jakoteż umiejętne i sumienne leczenie rodziny mej, Pan Bóg stokrotnie wynagrodził.

Sambor dnia 23. lipca 1898.

S. Boleck.

**KANDYDAT** z ukończonym II. r. c. k. Seminarym naucz. w Samborze poszukuje lekyi do końca wakacyi. Łaskawe zgłoszenia do handlu p. Mańskiego.

**Odpowiednie i wygodne pomieszczenie** znajdą dwaj a względnie jeden uczeń niższego gimnazjum. Bliższa wiadomość w księgarni p. Schwarza w rynku.



# Handel towarów mieszanych

## Leona Bukietyńskiego

poszukuje ucznia do praktyki z ukończoną co najmniej III. kl. gimn.

Reflektujący na to miejsce, o bliższych warunkach przyjęcia, poinformowani zostaną przez właściciela wspomnianego handlu.

**PRAWDZIWIY KONIAK**  
kuracyjny  
firmy  
„BERNETT & FILO“  
**C O G N A C**  
do nabycia wyłącznie  
w Samborze u  
**Karola Kohlmana**

**SETTERY IRLANDZKIE**  
czystej krwi, w marcu b. r. urodzone  
do nabycia  
**SUCZKI** po 12 zł., **PIESKI** po 5 zł.  
u leśniczego  
**ANTONIEGO TÖPFFERA**  
w **RAKOWEJ**, ost. p. Nadyby-Wojutyce.

**Handel towarów mieszanych**  
**BRONISŁAWA MAŃSKIEGO**  
w Samborze, w rynku, (gdzie dawniej poczta)  
poleca  
**cukier na konfitury**  
po najtańszych cenach.

**PROSIĘTA**  
**RASY YORKSCHIRE**  
do wyboru jak również trzy  
bukajki „półtoraroczne już  
licencyonowane“  
**RASY BERN-SIMMENTHAL**  
na sprzedaż.  
Zarząd gospodarczy  
Rajtarowice, poczta w miejscu.

**NA NOWYM ŚWIECIE**  
tuż pod Samborem  
są do wydzierżawienia od 1 stycznia 1896 następujące realności:  
1) cztery karczmy, 2) lutownia i magazyn.  
3) rzeźnia i jatki, 4) lodownia, a w końcu  
5) kilka morgów żyznej gleby należącej do tego kompleksu.  
Blizsza wiadomość w redakcyi „Gazety Samborskiej“  
albo też w kancelaryi adw. kraj p. Dra Steuermanna.

Wyborny środek do kitowania  
stłuczonego szkła, porcelany,  
drzewa i t. p. pod nazwą  
**kit Plüss-Staufera**  
jest do nabycia w księgarni  
p. Jul. Haisiga w Samborze  
po cenie 20 i po 30 ct.  
za słoik.

**SZEŚĆ JAŁÓWEK**  
**RASOWYCH**  
trzyletnich już zaciolonych,  
po dobrych dojnych matkach  
rasy  
**OLDENBURGSKO-HOLENDERSKIEJ**  
na sprzedaż  
w Rajtarowicach poczta loco.  
Adres: Zarząd gospodarczy w  
Rajtarowicach.

**AJENTA**  
z prowizją  
dla Sambora  
poszukuje  
**FABRYKA WYROBÓW SPOŻYWCZYCH**  
poczta dworzec kolei  
**L w ó w.**

**Kaszel choćby najuporczywszy**  
ustępuje przy używaniu  
**KAISER'A CUKIERKÓW PEKTORALNYCH**  
Cukierki te skuteczne są przeciw chrypcie, katarom  
i załegnięciu.  
Katar żołądkowy, ból żołądka i brak apetytu ustępują  
pewnie za użyciem  
**KAISER'A KARMEŁKÓW MIĘTOWYCH.**  
Powyższe środki lecznicze po cenie 20 ct. za paczkę,  
nabyć można we wszystkich tut. handlach katolickich  
i aptekach.

Handel towarów kolonialnych  
**KAROLA KOHLMANA**  
w rynku l. 11.  
poleca świeży transport  
**PRAWDZIWEJ KAWY CEYLON**  
jakoteż  
**WIELKI WYBÓR WIN**  
austriackich, węgierskich, siedmiogrodzkiej, francuskich, reńskich i hiszpańskich. — Utrzymuje także  
stare wina kuracyjne.

**Główną sprzedaż**  
prochu, śrótu i kul oraz kart do grania  
otworzył  
**HANDEL TOWARÓW MIĘSZANYCH**  
**L. Bukietyńskiego**  
w rynku.  
**DO SIEWU**  
**ZYTO** najwcześniejsze, bardzo wytrzymałe i plewne  
„Aland“, jak również późniejsze gatunki znakomite Bahlsonowskie „Imperial i Triumph“ po 8 zł. za 100 klg. i doskonała, nie wylągająca pszenicę czerwoną regenerowaną Halets, nasienie świeże odnowione po 9 zł. za 100 klg. poleca Zarząd gospodarczy Rajtarowice p. w miejscu.

Z początkiem stycznia 1896 roku  
wyjdzie pierwszy rocznik  
Jana Burgera  
**GALICYJSKIEJ**  
**KSIĘGI ADRESOWEJ**  
dla przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego, handlu, górnictwa, sztuki itp.  
Redakcyja zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich  
WP. Fabrykantów, Rękodzielników, Kupców i Przemysłowców.  
Właścicieli kopalń, kamieniołomów, cegielni i t. p. oraz  
do WP. Artystów, Malarzy, Rzeźbiarzy, Sztukatorów itd. by  
na karcie korespondencyjnej raczyli podać swe adresy, a od-  
wrotną pocztą wysłane Im zostaną obszernie cyrkularze, ob-  
jaśniające cel, znaczenie i sposób opisanie swego interesu w  
Księdze adresowej. Redakcyja żywi tę niepłonną nadzieję, że  
w dziele tem, którego brak tak dotkliwie uczuwać się dawał,  
nie braknie ani jednej firmy krajowej.  
Biurowy Wydawnictwa:  
**Lwów, ulica sakramentek 3.**

**HANDEL**  
**Bronisława Mańskiego**  
poleca  
**chleb morawski i krakowski**  
z piekarni parowej  
G. Barucha  
w Podgórzu koło Krakowa.  
**Już nie ma strachu przed praniem!**  
Patentowane mydło z murzynem jest  
**dobrodziejstwem**  
**dla gospodyń i sług.**  
Mydłem tem można 100 sztuk bielizny wyprać  
w pół dnia nienagannie czysto i pięknie.  
Przytem utrzymuje się bielizna przy używaniu  
mydła z murzynem dwa razy dłużej w dobrym stanie,  
jak przy używaniu innego mydła, albowiem:  
1. pierze się patentowanym mydłem z murzy-  
nem tylko raz jeden, a nie, jak zwykle, trzy razy;  
2. nikt już więcej nie będzie prał szczytkami  
lub nareszcie używał szkodliwego „bielidła“, gdyż  
bielizna przy użyciu patentowanego mydła z mu-  
rzymem bez trudu pięknie się pierze.  
Oszczędza się tak na czasie jakoteż i na opale  
Zupełną nieszkodliwość poświadcza za-  
przysiężony rzeczoznawca przy c. k. sądzie  
handlowym w Wiedniu p. Dr. A. Jolles.  
DO NABYCIA  
w handlu towarów mieszanych  
**L. BUKIETYŃSKIEGO** w Samborze.